

Profesor Maciej Żylicz:

Chcę podziękować Panu Profesorowi Maciejowi Grabskiemu za tę książkę. Czytałem ją z ogromnym zainteresowaniem. Rozdział *Nauka i młodzi*, o którym zamierzam się tu wypowiedzieć, przestudiowałem wielokrotnie, przekonując się, że teksty napisane w latach 2000–2004 praktycznie wcale nie straciły na aktualności!

W 2000 roku Profesor napisał: „Wierzę, że moją Ojczyznę stać na stworzenie kilku elitarnych uczelni, gdzie młodzi ludzie będą mogli osiągnąć dobre wykształcenie”. Czyż to nie jest dyskusja, którą prowadzimy do dziś? Jak to osiągnąć, żeby – mając w Polsce ok. 130 publicznych szkół wyższych – dorobić się kilku elitarnych, na wzór np. francuskiej *École Normale Supérieure*? Czy stać nas na to? To jest wciąż niezwykle ważna i aktualna kwestia.

Profesor pisze też, czym jest dobre wykształcenie. Podaje prostą definicję, proponując powrót do podstaw: „to umiejętność pozyskiwania wiedzy, rozumienia otaczającego świata i sprawnego w nim działania”. Studiowanie, według profesora Grabskiego, daleko wykracza poza ramy zdobywania wiedzy. „To jest samodzielne kształtowanie swojej osobowości” – studia powinny także kształtować nas jako ludzi. Jest to ogromne zadanie dla studenta, ale także i dla jego mistrza – nie ma dobrego uniwersytetu bez partnerskich relacji między studentem i nauczycielem. Po skończeniu studiów młody człowiek powinien umieć myśleć, korzystać z wiedzy i działać na rzecz społeczeństwa – tak można podsumować cele, jakie Autor książki stawia edukacji akademickiej. I żartobliwie dodaje: „dobre wykształcenie jest tym, co nam pozostanie, gdy zapomnieniu ulegnie wszystko to, czego się nauczyliśmy”.

Kolejne fundamentalne pytanie, jakie stawia profesor Grabski: dlaczego młody człowiek „pozwala sobie” na zostanie uczonym? W odpowiedzi wskazuje dwa powody. Po pierwsze – będąc badaczem, „można używać rozumu do opisanego otaczającej rzeczywistości”. (Tak o swojej motywacji mówił Max Planck) Po drugie – jest to sposób na przeżycie przygody, jaka towarzyszy odkryciom naukowym. Zgadza się z Autorem, że jest to jeden z ważniejszych momentów inicjacji młodego badacza: ten przyływ adrenaliny, gdy odkryje się coś nowego. Dodabym od siebie, że jest jeszcze trzeci powód wyboru takiej drogi, w moim mniemaniu równie ważny, mianowicie poczucie wolności. To jest coś, co było dla mnie niezwykle istotne, gdy wybierałem taki sposób na życie.

Z drugiej strony Profesor zauważa, że młodzi ludzie są niezwykle sfrustrowani. Świadczą o tym choćby ich wypowiedzi w Internecie czy agresywne wystąpienia w przestrzeni publicznej (np. na wiecach, manifestacjach itp.). Istnieje jakaś skaza, jakiś problem, który się pogłębia. Przypomnę, że to diagnoza z 2004 roku. Mamy rok 2016 i sytuacja jest taka sama, o ile nie gorsza. Profesor Grabski zastanawia się, dlaczego tak jest? Przyczyn szuka między innymi w tym, że nauka stała się towarem (pościg za grantami, za korzyściami rynkowymi, naukowcy jako „kupcy” szukający większego zysku). To jest bardzo ważna refleksja. Powstaje kultura prostactwa i nowa klasa postintelektualistów. Według Profesora: „dawniej głupotę i nieuctwo skrzętnie ukrywano, dziś dzięki niej możemy uzyskać poklask i obnosić ją z dumą po salonach, audytoriach i studiach telewizyjnych”. Niestety, w pełni zgadzam się z tą oceną.

Profesor pisze o relacji mistrz–uczeń: „Mówiąc o młodych, musimy mówić także o ich profesorach-mistrzach! ... Nie instytucje tworzą naukę, tylko ludzie”. To właśnie

mistrzowie, według Profesora, tworzą klimat i warunki, by młodzi ludzie, którzy obdarzyli ich zaufaniem, przeżyli intelektualną przygodę. I co niezwykle ważne: to właśnie na starszym pokoleniu spoczywa odpowiedzialność za „formowanie następców”. Profesor Grabski przestrzega: „przerwanie tej zasady będzie katastrofą”.

Innym powtarzającym się wątkiem tocących się dziś w naszym środowisku dyskusji, obecnym też w omawianej książce, jest konflikt między młodymi i starymi w nauce. Profesor pisze o „normalnym” konflikcie pokoleń. Wielkie odkrycia są możliwe właśnie wtedy, gdy ktoś odważy się postąpić wbrew utartym kanonom. Wewnętrzne konflikty są immamentną częścią nauki. Aby powstało coś nowego, zwykle trzeba wystąpić przeciw autorytetom. Najczęściej taki proces odbywa się w zderzeniu międzypokoleniowym. Powiedziałbym wręcz, że jeżeli młody naukowiec nie buntuje się przeciwko swojemu mistrzowi, to znaczy, że nie dorósł do tego, by stać się samodzielnym badaczem.

I ostatnia rzecz, którą chciałbym się z Państwem podzielić. Profesor zastanawia się (w 2000 roku), jakie sygnały płyną do młodych ludzi, którzy wybierają karierę naukową. Wielki problem, z jakim się stykają, to „dziwaczny status doktoranta”. Nie jest jasne, czy to jest student czy pracownik naukowy, a co za tym idzie – osoba na tym etapie kariery naukowej jest pozbawiona uprawnień pracowniczych i socjalnych. Drugą sprawą podnoszoną przez Profesora Grabskiego jest sposób oceny dokonań naukowych, w którym liczy się ilość, a nie jakość. I znowu muszę powtórzyć – od 2000 roku nic się w tych kwestiach nie zmieniło!

Do tych dwóch zniechęcających sygnałów, jakie wskazał profesor Grabski, dodałbym jeszcze jeden, zaczerpnięty z książki *Uniwersytet w dobie przemian* (PWN 2015), którą dostałem od profesora Marka Kwieka. Częściowe „rozhermetyzowanie” i otwarcie na świat nauki w Polsce (w wyniku reform przeprowadzonych w ostatnich latach) doprowadziło do dewaluacji wielu autorytetów, które okazały się lokalne. Nauka zaś jest globalna i liczy się w niej tylko autorytet międzynarodowy. Młodzi ludzie, aby zaistnieć w nauce, muszą zdobywać granty i stale wykazywać się wynikami. Ten system im odpowiada, ale jednocześnie uważają go za nie do końca *fair*, skoro nie obowiązuje on wszystkich – starsi naukowcy niejednokrotnie nie muszą starać się o granty, a jednak to oni zajmują większość stałych etatów na polskich uczelniach i w instytucjach. Mamy więc w nauce uprawianej w Polsce dwie prędkości. To powoduje, że w naszym środowisku rosną napięcia międzypokoleniowe, tym bardziej, że to właśnie przedstawiciele starszego pokolenia – jak wszędzie na świecie – podejmują decyzje dotyczące kariery akademickiej i awansów tych młodszych. Musimy zdawać sobie sprawę z tych socjologicznych zmian zachodzących w naszej społeczności i działać w kierunku niwelowania napięć. Według mnie oznacza to, że musimy podporządkować organizację nauki wspieraniu najlepszych, tak aby mogli stawać się jeszcze lepsi – niezależnie od wieku i etapu kariery naukowej. Profesor Grabski już przed kilkunastu laty widział te sprawy podobnie: „młodym ludziom i sobie także trzeba wysoko postawić poprzeczkę, bo młodzi są ambitni i chcą być najlepsimi!”.

Na zakończenie przytoczę zdanie z książki, które bardzo mnie urzekło. Profesor Grabski napisał: „Portrety sędziwych uczonych myślą – wtedy gdy dokonywali swoich odkryć, byli młodymi ludźmi.”